

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5015,Szef-BBN-PiS-merytorycznie-bladzi-w-sprawie-reformy-dowodzenia.html>

04.03.2024, 06:19

07.11.2013

Szef BBN: PiS merytorycznie błędzi w sprawie reformy dowodzenia

Przedstawiamy tekst szefa BBN ministra Stanisława Kozieja opublikowany w Dzienniku Gazecie Prawnej poświęcony wnioskowi Prawa i Sprawiedliwości do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej ustawy reformującej system kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP. W artykule szef BBN wskazuje na błędy popełnione przez wnioskodawców dotyczące interpretacji zapisów ustawy.

System dowodzenia: merytoryczne błędzenie

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości skierowali do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności z Konstytucją reformy systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi. Z pokorą czekamy na werdykt Trybunału, wierząc, że będzie on pozytywny dla przyjętej przez Parlament i podpisanej przez Prezydenta ustawy unowocześniającej i konsolidującej nazbyt do tej pory rozproszony system dowodzenia siłami zbrojnymi.

Nie odnosząc się wprost do materii konstytucyjnej, chciałbym zwrócić uwagę na szereg błędów merytorycznych, jakie pojawiły się we wniosku PiS. Jest to o tyle istotne, że wnioskodawcy, starając się uzasadnić swoje tezy, niejednokrotnie do takich merytorycznych racji się odwołują. Jeśli są one błędne, to cała konstrukcja wniosku stoi pod znakiem zapytania.

Błąd pierwszy: teza o likwidacji stanowisk dowódców rodzajów sił zbrojnych (RSZ). Otóż reforma, wbrew temu co twierdzą wnioskodawcy, wcale nie likwiduje tych stanowisk. Dowódcami rodzajów sił zbrojnych będą bowiem: Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych i Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych. Albo pomyłkowo, albo świadomie w argumentacji wnioskodawców na samym początku zginęła pełna nazwa tych dowódców, definiująca ich jako dowódców rodzajów sił zbrojnych. We wniosku występują tylko, jako Dowódca Generalny i Dowódca Operacyjny. Gdyby rzeczywiście było, jak piszą wnioskodawcy, ustawa byłaby sprzeczna z zapisami Konstytucji. Ale tak nie jest! Więc cały wywód na ten temat jest nietrafiony.

Błąd drugi: mylenie we wniosku rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk. Różnica między nimi to abecadło wojskowe. Nie można zamiennie posługiwać się tymi terminami. To tak, jakby równorzędnie traktować owoce i śliwki. Rodzaje wojsk (np. wojska pancerne, inżynieryjne, radiotechniczne itp.) występują w ramach poszczególnych rodzajów sił zbrojnych (np. wojska lądowe). Rządzą nimi zupełnie inne reguły organizacyjne i operacyjne.

Błąd trzeci: twierdzenie, że każdy rodzaj wojsk powinien mieć swojego dowódcę. To twierdzenie pozbawione oparcia w rzeczywistości wojskowej. Zmienia się to wraz z rozwojem wojskowości. Kiedyś rzeczywiście był np.



Dziennik Gazeta Prawna, 7 listopada 2013 r.

dowódca piechoty lub dowódca lotnictwa. Dziś już ich nie ma. Dziś w ogóle nie ma dowódców rodzajów wojsk(!), co umknęło wnioskodawcom. Ten błąd to właśnie konsekwencja beztroskiego utożsamiania pojęć „rodzaj wojsk” i „rodzaj sił zbrojnych”.

Błąd czwarty: teza, że dowodzenie rodzajami sił zbrojnych musi odbywać się przez odrębnych dla każdego rodzaju dowódców. To założenie sprzeczne z wiedzą i rzeczywistością wojskową, ponieważ dziś normą jest dowodzenie połączone. Czyli jednoczesne dowodzenie przez jednego dowódcę formacjami z różnych RSZ. Odrębne rodzaje sił zbrojnych i rodzaje wojsk istnieją, ale odrębność dowodzenia nimi odchodzi do przeszłości.

Błąd piąty: twierdzenie, że w naszej tradycji jest dowodzenie siłami zbrojnymi przez szefa Sztabu Generalnego. To nieprawda. Obecne dowodzenie Siłami Zbrojnymi RP przez szefa Sztabu Generalnego jest wyjątkiem w naszej historii (uzasadnionym przejściowym okresem wprowadzania cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi po 1989 roku). Zresztą jest to też jeden z wyjątków w powszechnej historii wojskowości (w zasadzie tylko w Prusach XIX/XX wieku szef Sztabu Generalnego był także dowódcą w imieniu cesarza, np. Moltke). Klasyczną rolą każdego szefa sztabu na wszystkich szczeblach zawsze było nie osobiste dowodzenie, a planistyczne, organizacyjne i operacyjne wspomaganie dowódcy w dowodzeniu. Wobec powyższego, wszelkie zastrzeżenia co do wprowadzanej obecną reformą roli szefa Sztabu Generalnego tracą uzasadnienie.

Błąd szósty: wnioskodawcy nie zauważają, że szczególna pozycja szefa Sztabu Generalnego w porównaniu z dowódcami RSZ miała swoje usankcjonowanie jedynie w Małej Konstytucji. Regulacja ta mówiła o mianowaniu szefa Sztabu Generalnego przez Prezydenta w porozumieniu z MON, a dowódców RSZ na wniosek MON. Faktycznie sytuowało to Sztabu Generalnego nad dowódcami RSZ. Obecna Konstytucja zrównuje ich, ustanawiając jednakową procedurę ich mianowania. Dlatego w ślad za tym reforma ustanawia także jednakową ich pozycję w stosunku do władzy cywilnej, podporządkowując ich wszystkim ministrowi obrony.

Błąd siódmy: twierdzenie jakoby dowodzenie siłami zbrojnymi przez szefa Sztabu Generalnego miało umocowanie konstytucyjne. Tymczasem takie rozwiązanie jest wprowadzone mocą ustawy i mocą ustawy jest zmieniane. Konstytucja nic o tym nie mówi.

Błąd ósmy: teza o równorzędnym umocowaniu szefa Sztabu Generalnego i dowódców RSZ. Niczego takiego we wprowadzanym systemie kierowania i dowodzenia nie ma. Szef Sztabu Generalnego jest pomocnikiem ministra obrony w kierowaniu dowódcami RSZ, a więc ma pozycję w stosunku do nich nadrzędną. Jest niejako ponad siłami zbrojnymi, w których bezpośrednio funkcjonują dowódcy RSZ.

Błąd dziewiąty: rzekome ograniczenie kompetencji Prezydenta, jako zwierzchnika sił zbrojnych. To nie jest zarzut prawdziwy, bo Prezydent tak jak dotychczas będzie mianował szefa Sztabu Generalnego oraz dowódców RSZ. Co prawda będzie ich ilościowo mniej, ale cały zakres kompetencji pokrywany przez nich obecnie zostanie zachowany w nowym systemie kierowania i dowodzenia. Kompetencje te będą tylko nieco inaczej rozłożone między szefa Sztabu Generalnego i dowódców RSZ.

Błąd dziesiąty: błędna interpretacja rozwiązania zaproponowanego w ustawie, pozwalającego na wskazywanie w czasie pokoju osoby przewidywanej do powołania na stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych na czas wojny. Wprowadzenie do wniosku terminu „kandydata” na Naczelnego Dowódcę (o czym ustawa nic nie mówi) prowadzi całe rozumowanie na manowce. W ustawie nie chodzi o wyznaczenie kandydata w formalnie wiążącej formule. W świetle Konstytucji Prezydent z Premierem mogą zawsze mianować dowolną osobę na stanowisko Naczelnego Dowódcy. Chodzi o możliwość wskazania przez Prezydenta i Premiera osoby, która miałaby przygotowywać się do ewentualnego pełnienia tej funkcji. To ma bardzo ważne praktyczne znaczenie w zapewnieniu płynnego przejścia ze stanu pokojowego do wojennego, w razie zaistnienia takiej konieczności.

10 merytorycznych błędów to zbyt wiele, jak na wniosek w sprawie tak poważnej, jak dowodzenie siłami zbrojnymi. Nie warto wprowadzać w ten sposób chaosu do myślenia i wiedzy o wojsku, obronności. To może być ryzykowne dla bezpieczeństwa państwa w ogóle.

Stanisław Koziej

szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

[Tweetnij](#)